Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 12 kwietnia 1934 r. Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie . . . —70 Zł.
kwartalnie . . . 2·— „
półrocznie . . . 4·— „
rocznie . . . . . 8·— „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie . . . —90 Zł.
kwartalnie . . 2·50 „
półrocznie . . . 5·— „
rocznie . . . . . 10·— „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . 350·— Zł.
1/2 strony . . . 175·— „
1/4 „ . . . 90·— „
1/8 „ . . . 45·— „
1/16 „ . . . 30·— „
1/32 „ . . . 10·— „
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 15. Adres Radakcji i Administracji ul. Katedralna l. 3. (księgarnia J. Pisza). Rok IX.

Antypolska polityka czeska w świetle cyfr i faktów.

W ostatnich tygodniach napływały ze Śląska Cieszyńskiego alarmujące wiadomości o zaostrzeniu kursu polityki rządu czeskiego w stosunku do miejscowej ludności polskiej. Nadchodziły wiadomości o nowych krzywdach, wyrządzanych górnikom i rolnikom polskim, którzy z powagą i stanowczością opierają się wynarodowieniu. Umysły całej ludności tego kraju podburzały coraz to nowe manifestacje antypolskie, w których wciąż powtarzała się ta sama nuta: „Zgnieść Polaków w Cieszyńskiem".

Na czem polegają te krzywdy, na które skarży się ludność polska? — zapewne spyta się niejeden z czytelników. Przytoczymy tutaj dla zobrazowania obecnego położenia Polaków w Czechosłowacji kilka dat, cyfr i faktów, które zapewne uczynią skargi polskie bardziej zrozumiałemi i wykażą wykrętne stanowisko Czechów.

Jako pierwszą dziedzinę, która pośrednio umożliwia prowadzenie akcji wynaradawiającej, przytoczyć należy urzędowe „naprawianie" statystyki ludności polskiej i obniżanie faktycznej liczby Polaków na Śląsku Cieszyńskim.

Austrjacki spis ludności wykazał w 1910 r. na obecnym obszarze Śląska Cieszyńskiego 138.317 Polaków. Pierwszy spis czeski, przeprowadzony w 1921 r. wykazał tylko 70.137 Polaków, a spis w 1930 r. 77.917 Polaków. Spadek liczby Polaków ze 130 do 70 tysięcy w okresie 1910—1921 r. nie jest istotny i niczem nie da się usprawiedliwić. Polacy ani nie wyemigrowali, ani nagle nie zmienili swej narodowości, ani też nie wymarli; poprostu nagięto statystykę do potrzeb politycznych.

Oto mały przykład tego rodzaju „statystyki": w gminie Żuków Górny, według spisu austrjackiego z 1910 r. nie było ani jednego Czecha; w urzędowym spisie z 1921 r. znalazło się tam aż 555 Czechów, pomimo że wzrost liczby mieszkańców jest tylko nieznaczny (naturalny), a w okresie tym nie odbywała się masowa wędrówka Czechów do Żukowa. Następny spis (1930 r.) wykazał już tylko 306 Czechów, aczkolwiek nie było w tym okresie masowej emigracji Czechów z Żukowa. Odwrotnie przedstawiają się „skoki" liczby Polaków w Żukowie: w 1910 r. 846, w 1921 r. tylko 163, ale gdy sami Czesi uznali śmieszność podobnych „skoków", skorygowali tę liczbę tak, że w wynikach spisu z 1930 r. znajdujemy w Żukowie 473 Polaków. Dziwny ten Żuków, — albo jeszcze bardziej dziwna „statystyka urzędowa"! Cóż jest powodem tych fałszerstw?

Otóż ustawodawstwo czeskie przewiduje, że o ile w danej gminie jest 20% pewnej mniejszości narodowej, wówczas mniejszość ta ma prawo domagać się szkoły w swoim języku, dopuszczania swego języka w urzędowaniu władz gminnych i innych jeszcze praw językowych. Zatem fałszywa statystyka ma umożliwić likwidację szkoły polskiej i zastąpienie jej szkołą czeską.

Według urzędowej statystyki czeskiej z roku 1925 znajdowało się na obszarze Śląska Cieszyńskiego w r. 1916 za czasów austrjackich 105 polskich szkół ludowych i wydziałowych, do których uczęszczało 23.376 dzieci polskich. Już w cztery lata po podziale Śląska, 1 stycznia 1924 r. było tylko 87 szkół polskich, do których uczęszczało 12.625 dzieci polskich. Zatem w tym czasie szkoły polskie straciły aż 10.751 uczniów. Zestawienie to mówi samo za siebie.

Jeżeli jeszcze dodamy, że robotnikowi, który posyła swe dzieci do szkoły polskiej grozi utrata pracy lub uniemożliwione jest jej uzyskanie, o ile stanie się bezrobotnym, — że górnik, który przyznaje się do polskości nie otrzymuje mieszkania w budynkach kopalni, — że chłop polski nie otrzymuje kredytu od samorządu dlatego, że należy do organizacji polskiej, to zapewne nie wyczerpiemy długiego łańcucha tych wszystkich szykan, które są stosowane przez administrację rządową i zarządy kopalń czeskich w stosunku do Polaków.

Nadmienić wypada, że Polska zawarła z Czechosłowacją w r. 1925 umowę, w której Czechosłowacja zobowiązała się zapewnić Polakom pełne równouprawnienie we wszystkich dziedzinach. Umowa ta dziś staje się w praktyce „skrawkiem papieru".

Lud polski w Czechosłowacji przetrwał wieloletnią akcję germanizacyjną, prowadzoną na Śląsku przez Austrjaków, zahartował się w ciągłej walce o polskość i zapewne przetrwa również obecną falę czechozacyjną. Straty, poniesione w tej walce są znaczne, ale nie zachwieją one głębokiego przywiązania tego ludu do Macierzy, do mowy i tradycyj ojców.

Sprawa jest ogromnie ważna.

Jest ważna, lecz niedoceniana należycie przez wielu jeszcze. Chodzi o Związek Strzelecki. Słyszy się o nim ciągle, mówi się o nim dużo, lecz przeciętny obywatel wie o nim faktycznie niewiele. Czasem widzi jak maszeruje jakiś oddział, czasem przeczyta, że gdzieś tam w zawodach strzelcy zwyciężyli, że dokonali jakiegoś dzieła, jakiejś pracy społecznej, że założono świetlicę, że urządzono wspaniałą uroczystość i t. d. Czasem ten i ów obywatel w czasie zbiórki ulicznej rzuci nawet na cele Związku 10-groszową „hojną" ofiarę i jest zadowolony, że spełnił należycie swój obowiązek względem organizującej się i rwącej do światła i siły młodzieży.

A to są nawet ludzie dobrej woli i stojący przekonaniami na gruncie rzetelnej pracy dla państwa. Lecz w tem właśnie nieszczęście, że przekonaniami tylko (zawsze) i 10-cio groszową monetą czasem), a czynem nigdy nie wesprą tej walki, jaka toczy się za kulisami ich bytowania i patrzenia.

Walkę tę zostawiają dla jednostek, chowając się skwapliwie poza parawan bezmyślności czyli niemyślenia o tem, co właśnie jest tak ogromnie ważne.

A obywatel przeciętny, ale z opozycji? O, ten wie znacznie więcej o Strzelcu: więc że to jest „pańskie wojsko", że „bojówki sanacyjne", że wszystkie awantury, bójki, zabójstwa, morderstwa, jakie się w Polsce trafiają, to właśnie dzieło strzelców. Jeśli taki obywatel poza szmatkami opozycyjnemi innych gazet nie czyta, to rzadko albo nigdy nie dowie się, że podobne notatki o Strzelcu — to celowy stek systematycznie zastrzykiwanych oszczerstw, za które redaktorzy odpowiedzialni bandycko-moralnych sowizdrzałów-gazetek osądzani są stale za kratkami, co jednak nie pomaga, ani przeszkadza w rozsiewaniu dalszych kalumnij, bo czemże jest dla partji wolność zapłaconego wpółcia w porównaniu z korzyścią, osiągniętą zohydzeniem w oczach mas znienawidzonej organizacji.

Znienawidzonej? Och i jeszcze jak! Tu już wkraczamy za te kulisy, których nie chce przekroczyć uśpiona potężnem „dzisiaj" myśl przeciętnego obywatela.

Młodzież to materjał, z którego buduje się przyszłość państwa i z którego różni dla siebie przedewszystkiem chcą zbudować przyszłość. Nic więc dziwnego, że o duszę tej młodzieży rozpętała zaciekła walka między tymi wszystkimi, którzy w życiu zbiorowem chcą nadal odgrywać rolę. Gdyby Strzelec był organizacją słabą, gdyby każdy tydzień nie przynosił jej coraz nowych triumfów i coraz nowych zdobyczy w każdej dziedzinie życia, gdyby nie liczył przeszło pół miljona członków i gdyby liczba ta nie wzrastała z dnia na dzień, to byłoby cicho w prasie opozycyjnej o strzelcach. Ponieważ jednak Strzelec rośnie ciągle w siłę, potężnieje, ogarnia swym zaciągiem miasta, miasteczka, fabryki, wsie, przeto atakuje się go od strony przeciwnej z całą wściekłością, nienawiścią i rozpaczą człowieka, któremu usuwa się grunt z pod nóg.

Gdy Strzelec zdobędzie dla siebie młodzież, gdy urobi ją na swoją modłę, gdy wpoi jej zdrowy i właściwy światopogląd o państwie i obowiązkach obywatela, to na kim kultywować się będzie sobaczą gangreną umiłowanego ludowo-endo-partyjnictwa po wymarciu ostatkiem sił włokących się dziś bagnistym szlakiem pół trupozów, polityków partyjników, zakamieniałych wyznawców przedmajowych dojlido- lanckodolaro- afero- partjo-potentatów.

Zatem pozostałe w kraju karłowate dziedzice idei zdegenerowanego demokratyzmu, przeróżne zaplute nienawiścią do porządku, a zwichnięte na umyśle fałszywe ludo- czy robo-

piewce i te ogłupiałe na „redaktorowanie“ pół truposze z terenu huzia na Strzelca.

I jest tak: czernią się płachetki opozycyjne od oszczerstw, odpowiedzialno-płatne matołki ludzkie gniją w kryminale, pseudo-ludowi działacze usiłują gorączkowo coś robić, organizować, zakładać, lecz cóż, gdy z tego robi się tylko humor, bo co „Wici“ to „nici“, a co „Znicz“ to nic, albo znikł, a wraz z kołem i kasa, z której z trudem ciułana gotówka znika na jakieś imieniny. A praca oświatowa w takiem Kole? pożal się Boże: Jeden czyta za stołem „Piasta“ czy „Grudziądzkę“, a reszta rżnie w „ein und cwancig“, czy „durnia“, lub „gzi się“ z dzieuchami aż miło.

Koniec końcem tego są intrygi, gniewy, przekleństwa i pewnego pięknego wieczora Koło rozlatuje się, a na jego gruzach powstaje nagle „Strzelec“.

Z tą chwilą rozpoczyna się solidna praca przy akompanjamencie zgrzytu zębów niedobitków i poszeptach bolesnej, bo beznadziejnie smutnej nadziei, że i Strzelec tak szybko się rozbije, jak niemrawe potworki zniczowe, wychuchane smrodliwym oddechem „piasto-grudziądzkiej“ wytwórni demagogji. Strzelec jednak ani myśli się rozbijać, lecz pracuje coraz owocniej i w ten sposób zwolna idea Strzelca, streszczająca się w słowach „Polska musi stać się potęgą, mocarstwem“, a propagowana, jak wspomniano na początku przez jednostki, wchodzi między młodzież i łączy ją w służbie dla państwa. Czas najwyższy, by po stronie walczących jednostek stanął wreszcie śpiący obywatel i wstąpiwszy do „**Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego**“ wziął żywy i czynny udział w pracy około urabiania i zdobywania dusz młodzieży. **Franciszek Mamuszka.**

Ważny krok naprzód.

W poniedziałek 9 bm. o godz. 18 odbyło się w sali posiedzeń Magistratu pierwsze zebranie radnych miasta Tarnowa, wybranych z listy Nr. 1.

Po przemówieniu organizacyjnem i po krótkiej dyskusji uchwalono jednomyślnie stworzyć klub radziecki radnych z listy Bloku Gospodarczego.

Klub radziecki wybrał tymczasowy Zarząd, w skład którego wchodzą: prezes p. Smalec, wiceprezesi ks. Dr Lubelski i pułk. Hoborski. Sekretarz p. Ryza, — członkowie pp. Zins, Berszakiewicz, Gewürz.

Stworzenie klubu radzieckiego BBWR. jest wydarzeniem bardzo doniosłem dla naszego grodu, a to szczególnie ze względów gospodarczych, gdyż zgoda na magistracie szybko da dodatnie owoce w kierownictwie miasta. Atmosfera niepokoju i zdenerwowania, towarzysząca zawsze czasom wyborczym, już powoli mija, a społeczeństwo dobrze rozumie, że w tem ciężkiem położeniu jedynie zgoda i praca może doprowadzić do pozytywnych rezultatów.

Z całym spokojem oczekuje teraz społeczeństwo Tarnowa od swoich wybrańców pracy i jeszcze raz pracy, a nie swarów bezowocnych, a właśnie ta konsolidacja, która nastąpiła w klubie radzieckim, daje nam gwarancję, że nasze nadzieje, jakie pokładamy w nowo wybranych ojcach miasta będą zrealizowane w stu procentach.

Pierwszy krok już został dokonany. Karna większość na magistracie, nie dająca się niczem rozerwać i zwaśnić, oto wielki cel klubu radzieckiego. Oby jego praca dała jak najlepsze owoce.

Zbiórka.

Dnia 18 marca odbyła się zbiórka uliczna Polskiego Białego Krzyża, która dała 157 zł. 33 gr. — Składamy wszystkim, którzy przyczynili się do tej zbiórki serdeczne „Bóg zapłać“. **Zarząd.**

Z miasta.

W sobotę wyjechał do Warszawy w sprawach finansowych miasta p. prez. Milanicz.

Dzięki zabiegom obecnego Zarządu miasta zostali tak bezrobotni jak i biedacy obdarzeni na święta artykułami spożywczemi i specjalnemi zasiłkami.

Podnieść należy, że p. inż. Szancer złożył dla biednych na święta 500 klg. mąki, zaś Zarząd Bekoniarski kilkaset kilo głów.

Z wyborów.

Jak się dowiadujemy, nie wpłynął w oznaczonym terminie do Głównej Komisji żaden protest. Wybory więc stały się prawomocne.

Obecnie w najbliższych dniach odbędzie się pierwsze posiedzenie nowo wybranej Rady.

Co sobie opowiadają.

Kandydatów na prezydentów wymieniają wielu. Szczególnie powtarza się w różnych i to bardzo poważnych sferach nazwisko p. pułk. Goździewskiego, który i jako świetny organizator i jako znakomity lekarz dobrze jest znany Tarnowiakom, — oraz nazwisko p. sędziego Brodzińskiego, wybitnego prawnika, byłego naczelnika Sądu grodzkiego. Dalej mówią o staroście Marossanyi'em, prof. Kruszynie, prof. Machalskim.

Mówią również o dwóch wiceprezydentach, jednym żydowskim a jednym katolickim. Na wiceprezydenta żydowskiego wymieniane są dziesiątki nazwisk: Dr Szalit, Dr Silbiger, Dr Mütz, Dr Klein, Dr Goldstern, sędzia Auber, sędzia Merz i wielu, wielu innych.

Na drugiego wiceprezydenta stają do biegu pułk. Hoborski, Berszakiewicz, radca Kołodziej i wielu innych.

Pozatem fama importuje jeszcze wielu zamiejscowych kandydatów na prezydenta i wiceprezydentów.

Już jednak niedługo zobaczymy co jest prawdy na tych przeróżnych pogłoskach, kursujących po mieście.

Wstrząsające morderstwo w Skrzyszowie

W sobotę 7 bm. otrzymała policja w Rzędzinie alarmującą wiadomość, że w Skrzyszowie w chałupie braci Srebro zostali obaj staruszkowie w bestjalski sposób zamordowani. Na ślad mordu wpadła sąsiadka, która zdziwiona długą nieobecnością sąsiadów weszła do ich chaty i za stała dwa trupy.

Obaj Srebrowie byli we wsi nielubiani dla swych dziwactw i sknerstwa. Posiadali 15 morgów pola. W chałupie nic nie zrabowano, tak, że mord rabunkowy jest wykluczony.

Na miejsce zbrodni udała się z Tarnowa komisja sądowo-lekarska, złożona z sędziego Grzybka, zastępcy prokuratora Dra Klimczaka i lekarza Dra Bochenka.

Komisja stwierdziła, że Srebrowie zostali napadnięci we śnie i zarąbani siekierą.

Morderstwo to na dwóch staruszkach wywołało w mieście wielkie wzburzenie.

Policja już zaaresztowała morderców.

Napad rabunkowy na znanego lekarza.

W poniedziałek 9 bm. toczyła się przed Sądem okręg. rozprawa o napad rabunkowy z bronią, dokonany na ul. Krakowskiej w mieszkanu lekarza Dra Krukara Tadeusza. Napadu dokonano wieczorem podczas największego ruchu ulicznego.

Rabusie dostali się do mieszkania w czasie nieobecności lekarza i splądrowali mieszkanie, zabierając 1375 zł. gotówki i biżuterję. Traf chciał, że Dr Krukar, który udał się do chorego, wrócił z drogi, aby zabrać kleszcze do rwania zębów i zderzył się w mieszkaniu z nieproszonymi gośćmi. Rabusie odepchnęli Dra Krukara i poczęli uciekać. Odważny lekarz rzucił się za złodziejami w pogoń, lecz ci poczęli się ostrzeliwać.

Policja wyśledziła, że rabusiami byli Karol Kasprzak i Alfons Surmacz ,obaj z Tarnowa.

Świadkowie rozpoznali w oskarżonych uciekających rabusiów, którzy na ulicy strzelali. Ze względu na dopuszczenie nowych świadków, rozprawa została odroczona.

Trybunałowi przewodniczył sso. Łucki, wotowali sso. Ciastoń i Kalafarski, oskarżał zastępca prokuratora Dr Kozub, bronił Dr Fink.

Z Ruchu Stowarzyszeniowego.

I. WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

Powiatowego Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Tarnowie odbędzie się w piątek dnia 13 kwietnia 1934 r. o godz. 18 (6 popoł.) w sali Tymcz. Wydziału Powiatowego przy ul. Piłsudskiego.

Porządek obrad:

1) Zagajenie.
2) Wybór Zarządu.
3) Wnioski i interpelacje.

Komitet organizacyjny zwraca się do Obywateli, którzy zgłosili przystąpienie do Koła Przyjaciół Z. S. z gorącym apelem o jak najliczniejsze wzięcie udziału w zgromadzeniu.

Imiennych zaproszeń wysyłać się nie będzie.

Komitet Organizacyjny: Dr Eugenjusz Geizler, Jan Ryblewski, Leon Steranka, Inż. Franciszek Kruszyna, Edward Sadowski, Henryk Zahaczewski.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE Z. Z. Z. KOŁA SZOFERÓW.

W niedzielę 8 bm. odbyło się w sali posiedzeń BBWR. w Tarnowie zebranie organizacyjne Z. Z. Z. Koła Szoferów pod przewodnictwem p. Bronisława Kalickiego.

Na zebranie przybyło 35 szoferów. Referat organizacyjny wygłosił delegat z Krakowa pan E. Widet, poczem przemówił p. red. Jan Kulesza.

Po żywej dyskusji wybrano Zarząd, w skład którego wchodzą: prezes honorowy Adam Marszałkowicz, prezes Kalicki Bronisław, wiceprezes Tenczer Józef, sekretarz Tokarzewski Mieczysław; członkowie Zarządu: Boruch Antoni, Ignasik Czesław, Zając Józef, Sumera Stanisław Szaro Wojciech. Poczem wybrano Komisję rewizyjną z p. Zielińskim Bronisławem na czele i Sąd honorowy z p. Minorem Romanem.

STOW. CHRZEŚĆ. RĘKODZ. „GWIAZDA“.

W niedzielę dnia 8 b. m. urządziło Stow. „Gwiazda“ tradycyjne święcone, na które przybyli JE. Ks. Biskup Dr Lisowski, reprezentanci władz i urzędów, liczni goście i członkowie „Gwiazdy“. Po serdecznych przemówieniach i podzieleniu się święconem jajkiem, przepędzili goście kilka godzin na miłej zabawie.

ZWIĄZEK PRACY OBYW. KOBIET.

Dnia 7 bm. odbył się dancing Związku Pracy Obyw. Kobiet w sali lustrzanej Kasyna. Bawiono się ochoczo.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ I ŻEŃSKIEJ.

Dnia 8 bm. młodzież męska i żeńska parafji księży Misjonarzy w Tarnowie urządziła „Wieczornicę Inauguracyjną“, jako otwarcie świetlicy SMP. w sali księży Misjonarzy obok kościoła.

Wstępną przedmowę wygłosił przew. ks. proboszcz Szymański.

Następnie w program wieczoru weszły: piękne produkcje chóru żeńskiego, jakoteż mie-

szanego pod dyr. p. W. Sieniawskiego, oraz orkiestry pod dyr. p. W. Döllingera.

Wspaniały referat bardzo dobrze ujęty na temat „Wychowanie Młodzieży dla dobra Ojczyzny i Religji" wygłosiła druchna H. Wróblewska, zaś druh J. Sobczyk deklamację pod tytułem „Oda do młodości".

ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

Dnia 25 marca br. ukonstytuował się w Tarnowie Powiatowy Zarząd Związku Rezerwistów R. P.

W skład Zarządu weszli:
Prof. Kruszyna Franc. jako prezes.
Sędzia Grzybek jako zastępca prezesa.
Architekt Skoczek Marjan jako sekretarz.
Prof. Plutzer Aleks. — Opieka społeczna.
Dr Weryński Miecz. — Wychowanie obyw.
Konopka Marjan, tymczasowy komendant.
Żurek Jan, skarbnik.

Do Komisji rewizyjnej: em. pułk. Hoborski Maksymiljan, prof. Florkowski Jan, Obal Wincenty.

Z KOŁA SENJORÓW LEGJONU MŁODYCH.

Dnia 14 kwietnia br. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej w Tarnowie przy ul. Bernardyńskiej odbędzie się zwyczajne zebranie kwartalne członków Koła Senjorów Legjonu Młodych Związku Pracy dla Państwa, z następującym porządkiem dziennym:

a) Cele i zadania Koła Seenjorów L. M. — (Ideologja i statut Koła Senjorów).

b) „Dwa pokolenia" — referat, omawiający wzajemny stosunek starszego pokolenia do społeczeństwa młodych, oraz drogi współpracy między Kołem Senjorów Leegjonu Młodych a Legjonem Młodych.

c) Sprawa reorganizacji Koła Senjorów.

Ważne dla rodziców uczniów szkół średnich i utrzymujących stancje.

Międzyszkolna Komisja Porozumiewawcza szkół średnich w Tarnowie uchwaliła „Regulamin dla stancyj uczniowskich", obowiązujący od nowego roku szkolnego wszystkie szkoły średnie w Tarnowie, zarówno państwowe, jak i prywatne.

Regulamin ten będzie do nabycia w początku maja w Dyrekcjach szkół średnich. Powinni się z nim zapoznać ci wszyscy, którzy zamierzają utrzymywać uczniów na stancjach, by nie narazić się na nieotrzymanie pozwolenia na to.

Każdy bowiem, kto chce takie pozwolenie otrzymać, musi do dnia 15 maja wnieść do Dyrekcji szkoły średniej prośbę o udzielenie mu pozwolenia, bez którego nie będzie mógł uczniów na stancję przyjmować. Na stancjach bowiem niedozwolonych nie będzie wolno uczniom mieszkać.

Ponadto każdy, który pozwolenie na utrzymywanie uczniów na stancji otrzyma, będzie zobowiązany regulaminu tego przestrzegać i wywiesić go w domu na widocznem miejscu.

Sprostowanie.

Na zasadzie § 19 ustawy prasowej proszę Szan. Pana Redaktora o następujące sprostowanie: W 11 numerze „Hasła" ukazał się artykuł o wyniku wyborów do Rady miejskiej, w którym zarzucono mi, że jestem antyrządowcem i namawiałem do głosowania na listę Nr 3.

Stwierdzam, że nigdy nie byłem antyrządowcem, lecz przeciwnie w ukochanej ojczyźnie staram się wedle mych sił brać udział w pracy państwowotwórczej. Nie namawiałem również do głosowania na listę Nr. 3, tembardziej, że sam głosowałem na listę Nr. 1.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku

Ks. Jan Jachtyl, rezyd. Domu dla Nieulecz.

Akcja świąteczna dla dzieci rodziców bezrobotnych.

przeprowadzona przez Związek Pracy Obyw. Kobiet pod egidą członkiń Zarządu: Ad. Sobolewskiej, Heleny Silbigerowej i M. Dyndowiczowej. Wszystkie członkinie ZPOK. ofiarowały dla 120 biednej dziatwy przedszkoli ZPOK. babki wielkanocne. Obdarowano ponadto 730 dzieci w wieku przedszkolnym słodkiem pieczywem, finansowanem przez Wojewódzki Komitet Funduszu Pracy.

Godnym naśladownictwa czynem było święcone, urządzone dla najbiedniejszych dzieci przedszkoli Z. P. O. K. przez Sodalicję i Polski Czerwony Krzyż uczenic gimnazjum SS. Urszulanek, które pod egidą ucz. VII. kl. Ireny Sterankówne poświęciły świąteczne popołudnie dla zajęcia się i ugoszczenia biedactw, dla których takie święcone jest i będzie najmilszem przeżyciem w ich szarem, smutnem dzieciństwie. Święcone biednych dzieci odbyło się w zawsze gościnnych murach klasztoru SS. Urszulanek.

To, co nas odmładza.

Nie ulega wątpliwości twierdzenie, że jedną z największych zdobyczy XX. wieku jest przedłużenie młodości.

Przed paroma dzesiątkami lat kobieta dobiegająca czterdziestki stawała się już niemal matroną. Mężczyzna pięćdziesięcioletni uważany był za starszego pana. Dziś kobieta czterdziestoletnia z powodzeniem rywalizuje na arenie życia z młodemi pannami, a czterdziestoletni gentelman z zapałem gra w tennisa i staje do zawodów pływackich.

Rzecz charakterystyczna: przedłużenie okresu swej młodości ludzie współcześni zawdzięczają wcale nie zabiegom lekarskim, tylko i wyłącznie praktykom kultury fizycznej i sportom, które zkolei przyczyniły się do kolosalnego podniesienia higieny ciała i życia codziennego, oraz do wprowadzenia mody strojów zarazem higjeniczniejszych i posiadających własności odmładzające.

Sport zniósł granice wieku. Nierzadkie są wypadki, że na stadjonie sportowym trenuje matka obok córki, a ojciec z synem urządzają sobie „rodzinne" zawody w pływaniu pod hasłem: „Kto lepszy".

Świat kobiecy okazuje sprawie kultury fizycznej specjalne zainteresowanie. Obowiązkiem jest być zdrową, silną i piękną nietylko ze względu na osobste życie, lecz także i dlatego, że zdobyte walory zdrowia i piękna fizycznego przekazuje kobieta następnem pokoleniom.

PRZEGLĄD KOBIECY.

KAPELUSZE WIOSENNE.

Najważniejszą zasadą kapeluszy wiosennych jest to, że zajmują one zawsze pół głowy. Lecz którą połowę? Przód czy skroń? Oto pytanie, które zadają sobie wszystkie kobiety.

Kapelusze odsłaniające lekko czoło, pokazujące aż do połowy głowy włosy, weszły już w modę w końcu zimy i dotąd jeszcze noszone są przez eleganckie kobiety. To „robi młodo" i jest dobrym kontrastem dla sukien pod szyję. Jednem słowem kapelusz taki łagodzi surowość ciemnej sukni i to jest sekret jego powodzenia.

Mały kapelusik bardzo nasunięty na oczy, bardzo wysoko podniesiony z tyłu głowy, jest właściwie nadal modny. Tego rodzaju fason jest bardzo odpowiedni do głębokich dekoltów, do riusz, żabotów i tych wszystkich ładnych szczególików kobiecego ubrania w demi-saison; wygląda on trochę „sucho", gdy towarzyszy sukni o gładkim staniku.

Każda kobieta powinna zastosować fason swego kapelusza do sukni i do jej koloru, odkrywając czoło i zasłaniając szyję, lub na odwrót. Porównując te nakazy Pani Mody, dochodzimy do wniosku, że te dwa tak różne rodzaje fasonów kapeluszy nietylko się nie zwalczają, ale nawzajem pokrywają.

Tyle o fasonach. A teraz kilka słów o tem, z czego kapelusze wiosenne należy zrobić. Wiel kiem powodzeniem cieszy się cienka pika, tak w tonach pastelowych, jak i w odcieniach ciemnych. Lekka słomka świecąca doskonale nadaje się na „kanotierki"; marszczona słoma i wstążki z gros grain są odpowiednie do zrobienia kapeluszy „aureoli". Papierowa panama jest zawsze bardzo używana. W tym roku noszone też będą kapelusze ze zwykłej słomy. Nakonie — wszystkie gatunki materjałów wełnianych, jedwabnych lnianych, wypikowane, przeszywanie i drapowane na główce. Wstążki o różnokolorowych nitkach mogą posłużyć na zrobienie kapeluszy demi-saison.

Tworząc przybrania do kapeluszy, możemy polegać tylko na własnym guście; moda wiosenna nie podyktowała specjalnych przepisów. Przybrania te robimy ze wstążek, pączków, piórek oraz aksamitek.

Woalka nie ochrania już włosów; jest tylko traktowana jako motyw dekoracyjny, rzadko już spotykany.

SZLAFROCZKI.

Pijama stała się strojem bardziej „publicznym". Nosi się ją na plaży i w ogrodzie. W domu panują znowu wzgardzone szlafroczki. Właściwie są one zupełnie jak sukienki, różniąc się od nich tylko tem, że są zapinane.

Na szlafroczki używamy materjałów jasnych, wesołych. Efektowne są również kontrasty, np. szlafrok z czarnego jedwabiu w żółte kwiaty, podbity żółtą, cienką flanelką — krój kimono. Modne są połączenia czarno-białe. Szlafroczki o fasonie zbliżonym do sportowego płaszczyka z kołnierzykiem, mankietami, paskiem i kieszeniami cieszą się zasłużonem powodzeniem.

SZALIKI.

Zmienna temperatura powietrza nie pozwala jeszcze na zdjęcie futra czy płaszcza zimowego. To też „robimy wiosnę" bukiecikiem kwiatków, przypiętym do kołnierza i szalikiem. Najmodniejsze są obecnie wielobarwne jasne szaliki taftowe. Wiążemy je na fantazyjny węzeł lub kokardę, aby wesołą plamą uczyniły efektowne tło dla główki w słomkowym kapeluszu.

Z Koncertu zespołu górali w Tarnowie.

W ubiegłym tygodniu przyjechali do Tarnowa górale Michał Piksa i Wincenty Pyrdoł wraz z zespołem tancerzy i śpiewaków górali wo sobach p. Eugenji Potońcówny, Józefa i Tomasza Pyrdołów, oraz Mieczysława Drobota.

Po koncercie w Domu Sportowym w Mościcach urządzono dwa koncerty w Sokole I., a to 7 bm. dla młodzieży, 8 bm. dla publiczności, oraz 10 bm. w Domu Żołnierza dla osób wojskowych i ich rodzin.

Pełne uznanie należy się kierownikowi Zespołu Górali p. Mchałowi Piksie, że zebrawszy tak doskonały zespół, dał publiczności Tarnowa przepiękne widowisko tańców i nader miłe słuchowisko śpiewów, mowy i muzyki góralskiej, propagując jednocześnie regjonalizm Podhala.

Z uznaniem podkreślić należy, że zorganizowaniem koncertów zajęli się: w Mościcach p. Kozłowski, koncertami w Tarnowie dla młodzieży i publiczności Komenda Powiatu Związku Strzeleckiego z p. rejentem Ryblewskim na czele, zaś koncert dla wojska zorganizował wielki miłośnik Tater ks. kapelan mjr. Pinda.

ZE SPORTU. e

W niedzielę dnia 15 kwietnia br. organizuje K. P. W. Metal bieg na przełaj o mistrzostwo Podokręgu Tarnowskiego dla pań i panów.

Początek zawodów o godzinie 10 rano.

Start i meta na boisku KPW. Metal.

Udział biorą kluby tarnowskie, należące do K. O. Z. L. A.

Komornik Sądu grodzkiego w Mielcu
zam. w Mielcu
przy ul. Marszałka Piłsudskiego
Km. 345/34.
Dnia 11 kwietnia 1934.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu grodzkiego w Mielcu, zamieszkały w Mielcu, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza. że na wniosek wierzycielki Fundacji Zakładu Narodowego im. Ossolińskich odbędzie się **dnia 21 kwietnia 1934 o godz. 10 przed poł.** w mieszkaniu dłużnika Józefa Rydla, dzierżawcy folwarku w Woli mieleckiej, publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:

1 buhaja, 28 krów, 9 jałówek, 4 wołów młodych, 5 cieląt starszych, 6 cieląt młodych, 8 wołów do opasu, 39 koni, jednej młocarni parowej, jednego młynka do czyszczenia zboża, jednego tryjeru, jednego sortownika do ziemniaków, jednej buraczarki, dwóch siewników, dwóch kopaczek do ziemniaków, dwóch żniwiarek, dwóch kosiarek, dwóch grabiarek, jednego kieratu z sieczkarnią, 8 pługów dwuskibowych, 6 pługów jednoskibowych, 3 kultywatorów, 4 bron kluczy, jednej brony posiewnej, 10 wozów, jednej linijki (wózka), jednych sani, 2 walcy talerzowych, jednego walca gładkiego, jednego walca dłutowego, 5 gracowników i płużków, 32 chomont, 15 ct. metr. pszenicy, 20 ct. metr. jęczmienia, 15 ct. metr. żyta, 440 ct. metr. ziemniaków, 200 ct. metr. buraków i 30 ct. metr. owsa, — które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

W. Kasprzykowski, komornik.

Zwierzchność Gminna w Mościcach.
Nr. I. SZKŁ. — 5/1/34.

Mościce, dnia 5 kwietnia 1934.

Przetarg ofertowy.

Zarząd Gminy w Mościcach ogłasza niniejszem przetarg ofertowy na wykonanie budynku szkolnego w Mościcach.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „ **Oferta na budowę szkoły**" należy składać do dnia 28 kwietnia 1934 r. do godziny 11. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 12 w Urzędzie gminnym w Mościcach. Do oferty należy dołączyć poświadczenie złożenia przepisowego wadium w wysokości 2% oferowanej sumy w Spółdzielni Oszczędnościowo-Kredytowej ZFZA. w Mościcach, jako depozyt do dyspozycji Zarządu gminnego w Mościcach, oraz deklarację o znajomości i poddaniu się postanowieniom wydanym przez Ministra Robót Publicznych o warunkach ogólnych budowy i przepisach o oddawaniu robót i dostaw.

Zarząd gminy zastrzega sobie dowolny wybór oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania powodu.

Wszelkich informacyj udziela Urząd gminny we wtorki i piątki od godziny 10 do 11 do dnia 24 kwietnia 1934 r., gdzie też są do przejrzenia plany i do nabycia druki za opłatą 5 zł.

Naczelnik gminy:
INŻ. STANISŁAW KUBIŃSKI.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Wiktor Kuczyński. Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.